

**ANALYSE ET COMMENTAIRE DE TEXTES OU DOCUMENTS EN
POLONAIS**

Durée : 6 heures

Vous procéderez, **en polonais**, à une synthèse organisée de l'entrée de la Pologne dans l'Union européenne, à partir des trois documents suivants :

POLITYKA KRÓTKIEGO ODDECHU

Dokończenie ❖ 1

Niedostateczna spójność Unii jest też bodźcem dla jej najsilniejszych członków, przede wszystkim Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii, by próbować powrotu do starych metod „koncertu mocarstw”. Słabość Unii objawiać się będzie w praktyce głównie na jej obrzeżach. Będzie też utrudniała zachowanie wewnętrznej różnorodności kulturowej: tylko silni mogą sobie pozwolić na swobodną rozmaitość, im mocniejszy zespół ja-ko całość, tym więcej toleruje indywidualności. Dlatego zamiast starać się bronić naszych osławionych możliwości „blokowania” — we własnym interesie powinniśmy stać się orędownikami zacieśniania więzów integracyjnych.

Wejście Polski do Unii, dołączanie do grona państw uczestniczących w realizacji wielkiego projektu, który

przetworzył Europę z kontynentu wojen w kontynent współpracy, jest wydarzeniem epokowym. Świadomość tego powinna nadawać naszym dyskusjom publicznym i politycznym zagranicznej rozmachu czasowego. Tak się nie dzieje. W debatach europejskich dominuje kramarstwo. Brak im zarówno pamięci o przeszłości, jak i wizji przyszłości. Polska polityka zagraniczna jest ułomną polityką krótkiego oddechu. Wymiar historyczny zanikł.

Profesor Barbara Skarga powiedziała niedawno w wywiadzie udzielonym Jarosławowi Kurskiemu w „Gazecie Wyborczej”: „Nie ma żadnej dyskusji na temat naszego przygotowania do Unii i roli, jaką Polska ma w Unii odegrać. Co my mamy tam robić? Jak mamy się dostosować do tej wielkiej idei? Nie, to nie, to nie obchodzi!”

Projekt europejski, urzeczywistniany od przeszło pół wieku przez

wspólnotowe instytucje, posiada swój wymiar przestrzenny. Stopniowo obejmuje coraz więcej państw i wypełnia dziś prawie cały obszar zachodniej, północnej i środkowej Europy. Poza Bałkanami, które ustawiają się w dramatycznej kolejce, Unia niemal wszędzie dochodzi do naturalnych granic geograficznych. Poza jej obrębem pozostaje cały wschód kontynentu. Przede wszystkim Rosja, ale Rosja ani może, ani chce się do projektu europejskiego włączyć. Oddziałuje na niego swoja osobna tożsamość, od europejskiej cywilizacji politycznej odległa i wcale do niej nie przyciągająca. Między Rosją a Unią rozpiszciera się w tej chwili ziemia jeszcze niczyja.

Polska leży na granicy jednego geopolitycznie nieoświeconego obszaru w Europie. I właśnie Polska, tylko Polska, ponosi za ten obszar odpowiedzialność: historyczną, moralną i polityczną. Sławomir Popowski

przypomina, że Rosja prowadzi wobec tego obszaru działania jednoznaczne i konsekwentne. Są one sprzeczne nie tylko z treścią europejskich deklaracji Młodawii i Ukrainy, ale nade wszystko z daniem Białorusinom, Młodawianom i Ukraincom możliwości swobodnego wyboru między Europą a Moskwą.

W interesie całej Europy leży, by taki wybór mógł zostać dokonany swobodnie i świadomie. Polakom dane było to zrobić. Naszą misją powinno stać się przekonanie partnerów, że odmowa szansy takiego wyboru jest zdradą europejskich wartości, zdradą Europy ducha. Aby móc tę misję spełnić, musimy zmienić swoją postawę wewnątrz Unii. Polska polityka wschodnia stała się bowiem pierwszą ofiarą naszej obrony „blokujących” głosów, przyznanych RP w traktacie niemieckim. Zanim zdołaliśmy cokolwiek zablokować, sami się skutecznie wyblokowaliśmy.

Sądzę, że 25 lat temu Polska była od Unii, a nawet od możliwości wstąpienia do Unii, a nie Moskwę, tak samo odległa, jak są dzisiaj Białoruś czy Młodawia. Integracja europejska jest przedsięwzięciem niebywale ambitnym i niebywale trudnym. Urzeczywistnienie wielkiego projektu odliczać trzeba w dekadach. Niezbędna jest jednak stała świadomość, do czego się dąży.

Jestem przekonany, że Polska powinna w następnym ćwierćwieczu kierować się dwoma celami. Pierwszym jest uzupełnienie przestrzeni europejskiej przez umożliwienie naszym wschodnim pobratymcom, z którymi wiąże nas przeszłość, swobodnego wyboru: Europa czy Moskwa? Drugim spoistość instytucjonalną, która umożliwi zachowanie wewnętrznej różnorodności kulturowej Unii.

Zdzisław Najder

„Rzeczpospolita” 3.05.04

JĘDRZEJ BIELECKI, ANNA SŁOJEWSKA, ANDRZEJ STANKIEWICZ

GOSPODARKA

Największa inwestycja w historii

Ogromne wyzwanie i epokowa szansa – tak można określić konsekwencje przystąpienia

Polski do Unii dla naszej gospodarki. Po 1 maja nasz kraj stanie się 10. gospodarką

zjednoczonej Europy. Ale nie jest to pozycja, która w pełni odpowiada naszemu

potencjałowi – będziemy szóstym co do wielkości krajem członkowskim.

Wbrew utartym przekonaniom wcale nie żywność czy surowce budzą największe zainteresowanie klientów za granicą. Sprzedajemy przede wszystkim maszyny i urządzenia oraz towary przemysłowe. W 2003 roku wartość sprzedanych za granicą polskich towarów zwiększyła się o 15,1 proc. Lepsza od nas była tylko Słowacja z dynamiką na poziomie 27,1 proc. Według prognoz Brukseli zarówno w 2004, jak i w 2005 roku, roku Polska będzie w tej kategorii liderem.

Dlatego Polską gospodarkę czekają po przystąpieniu do Unii spore zmiany. Dotyczyć to będzie zwłaszcza galezi, które przez ostatnie 15 lat skutecznie opierały się restrukturyzacji, takich jak rolnictwo czy górnictwo. Pamiętać jednak należy, że zmiany gospodarcze byłyby niezbędne nawet wtedy, jeśli do Unii byśmy nie przystępowali. A integracja daje szansę na wykorzystanie unijnej pomocy do odrobienia cywilizacyjnych zapóźnień. Pomoc z Brukseli wkrótce będzie warta nawet 10 mld euro rocznie. To największy program inwestycyjny w naszej historii.

ROŚNIEMY

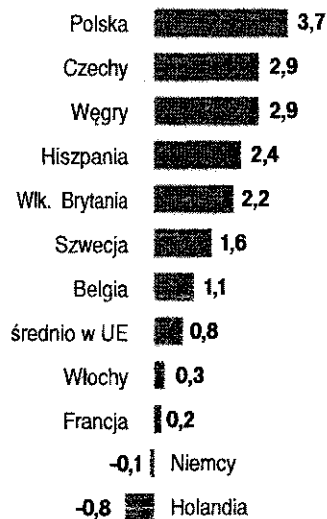
Polska w nadzwyczajnym tempie nadrabia opóźnienia w rozwoju. Od 1992 roku nasz kraj rozwija się w tempie dwu-, trzykrotnie szybszym niż Unia (pomijając lata 2001 i 2002, kiedy rozwój był porównywalny). Na początku lat 90. poziom życia w Polsce był czterokrotnie niższy niż w Niemczech. Dziś jest dwupółkrotnie niższy.

W minionym roku poziom rozwoju naszego kraju, przy uwzględnieniu realnej mocy nabywczej złotego, wynosił 43 proc. średniej krajów „15”. Gdy do Wspólnoty przystępowała Grecja (1981 rok), osiągała 68 proc. przeciętnej obecnej Unii, zaś Hiszpania i Portugalia w chwili akcesji (1986 rok) odpowiednio 74 i 59 proc.

Słabo wypadamy, jeśli uwzględnić w euro łączny dochód narodowy na-

szego kraju. Z tego punktu widzenia Polska nie będzie dużym, ale co najwyżej średnim państwem członkowskim. W 2002 rok całe bogactwo wytworzone w naszym kraju było równe 202 mld euro, niewiele więcej niż ośmiokrotnie mniej zaludnionej Danii (197 mld euro). Belgia, której powierzchnia jest równa Mazowszu, a liczba mieszkańców cztery razy mniejsza niż Polski, ma o blisko 1/3

PKB: NADRABIANIE OPÓŹNIEN



(wzrost w proc. w 2003 r.)

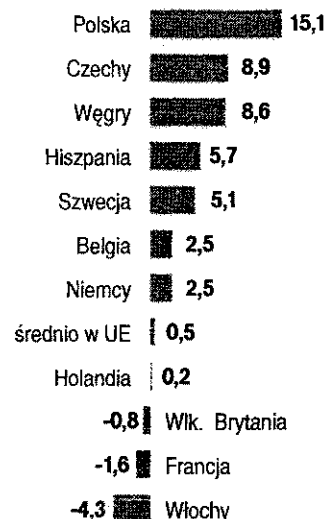
wiekszy dochód narodowy (277 mld euro), zaś Hiszpania – trzy razy większy (725 mld euro).

EKSPORTUJEMY

W ubiegłym roku wśród największych partnerów handlowych Unii eksport z Polski rośnie – pomijając Chiny – najszybciej: o 11 procent. Sprzedaliśmy do krajów „15” towary i usługi za 31,3 mld euro, co stawia Polskę na 7. pozycji po USA, Chinach, Japonii, Szwajcarii, Rosji i Norwegii. Komisja Europejska przewiduje szybki wzrost polskiego eksportu: o 11,2 proc. w tym roku i 12,2 proc. w roku przyszłym. To najlepszy wynik wśród krajów „25”. Deficyt w wymianie z Unią od dłuższego czasu się zmniejsza. W minionym roku różnica między wartością eksportu do Unii i importu z niej wyniosła 7 mld euro, o 2,1 mld euro mniej niż rok wcześniej.

Gospodarka naszego kraju zaczęła się szybciej rozwijać głównie dzięki eksporterom. Przetrwali lata mocnego złotego i recesji na świecie, wykorzystali pozyskane inwestycje zagraniczne, zredukowali koszty i teraz – ciągle tańsi niż ich unijni konkurenci – wzmacniają swoją pozycję na rynku europejskim. To właśnie z Unią mamy największe obroty handlowe. Ciągłe naszym największym partnerem są Niemcy, ale bardzo szybko rośnie sprzedaż polskich towarów do Szwecji, Francji, Wielkiej Brytanii i Belgii.

EKSPORT: SZYBKI WZROST



(wzrost w proc. w 2003 r.)

Przedsiębiorstwa mogą dostać wsparcie finansowe, sięgające do 65 procent wartości inwestycji

„Rzeczpospolita” 25.06.04 Szansa dla firm

**JACEK KACHEL,
MAREK SIENKIEWICZ**

Wraz z wejściem Polski do Unii Europejskiej przed krajowymi firmami pojawiła się realna szansa na uzyskanie wsparcia inwestycji z funduszy unijnych. Przedsiębiorcy mogą ubiegać się o dofinansowanie nawet do 65 proc. wartości inwestycji. Dostępne dla nich środki są przy tym znacznie większe niż w poprzednich latach.

Jednym z programów strukturalnych adresowanych do firm jest Sektorowy Program Operacyjny – Wzrost Konkurencyjności – Przedsiębiorstw (WKP). Jego głównym celem jest poprawa pozycji konkurencyjnej naszych firm na rynku unijnym. Przewidziano tu pieniądze m.in. na kontynuację programu finansowego wspierania inwestycji (FWI), dotychczas finansowanego ze skromnych środków budżetowych.

Celem programu FWI jest wsparcie inwestycji lokalizowanych na terenie Polski. Od 2002 r. inwestorzy mogli uzyskać bezzwrotne dotacje, składając wnioski do Ministerstwa Gospodarki i Pracy (MG). Program spotkał się z dużym zainteresowaniem firm, ale w latach 2002 – 2003 większość z nich nie uzyskała dotacji z uwagi na ograniczone środki. Dotychczas było pięć tur tego programu: następna właśnie trwa.

Na inwestycje i na zatrudnienie

Teraz na dofinansowanie inwestycji w latach 2004 – 2006 z programu FWI przewidziano łącznie 328,4 mln euro ze środków krajowych (wkład budżetu) oraz funduszy unijnych. W 2002 r. na ten program przeznaczono 90 mln zł, a w następnym 113 mln zł. Fundusze na najbliższe lata są więc kilkakrotnie wyższe, co zwiększa szansę uzyskania dotacji.

Inwestorzy, składając jedną aplikację, mogą ubiegać się równolegle o dwa rodzaje dotacji: na inwestycje (tj. refundację poniesionych wydatków na środki trwałe oraz na wartości niematerialne i prawne), a także na zatrudnienie pracowników. Dotacja na inwestycje nie może przekroczyć 25 proc. tzw. kwalifikowanych kosztów inwestycji

(zależnie od lokalizacji), a w przypadku małych i średnich przedsiębiorców (MŚP) – 32,5 proc. Wielkość wsparcia zależy od wartości inwestycji: w przepisach FWI brak limitu kwotowego. Wspomniane wyżej koszty kwalifikowane obejmują koszty niezbędne do realizacji projektu i z nim powiązane, w tym m.in. wydatki na grunt, budynek, budowle i wyposażenie. Na zatrudnienie można uzyskać do 4000 euro na jedno nowe miejsce pracy (tj. ok. 19 000 zł), ale nie więcej niż określony procent dwuletnich kosztów pracy nowo zatrudnionych pracowników: maksymalnie do 50 proc., a w przypadku MŚP – do 65 proc.

Na przykład duża firma planująca w Łodzi inwestycję o wartości 8 mln zł oraz utworzenie 50 miejsc pracy, może uzyskać łącznie prawie 3 mln zł pomocy (tj. 2 mln w formie dotacji na inwestycję oraz ok. 950 tys. zł na zatrudnienie – równowartość 200 tys. euro). W przypadku MŚP łącznie dofinansowanie może sięgnąć 3,6 mln zł, gdyż dotacja na inwestycję wzrośnie do 2,6 mln zł.

Poza programem FWI istnieją także inne możliwości dofinansowania inwestycji z funduszy unijnych w ramach WKP. Odrębny program adresowany wyłącznie do MŚP zakłada dotacje sięgające nawet do 50 proc. wartości inwestycji (ale nie więcej niż 1,25 mln zł). W przypadku projektów z zakresu ochrony środowiska – nawet do 50 proc. dla dużych firm i 65 proc. dla MŚP (ale nie więcej niż 5 mln euro).